

GŁOS WĄBRZEŃSKI



Przedpłata: wynosi na miesiąc styczeń w ek-
spedycji 1 złoty z odnośnikiem
przez pocztę 20 groszy więcej. W wypadkach nieprze-
widzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu
pracy, przerwaniu komunikacji otrzymujący nie ma prawa
— żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu —
— — — — — ceny abonamentu. — — — — —
— Przy waloryzacji obowiązuje odpowiednia dopłata —

Ogłoszenia: Za ogłoszenia pobiera się od wiersza
na stronie 3 - łamowej w wiadomościach poczynnych 30 gro-
szy, na 1-szej stronie 50 groszy. Rabatu udziela się
przy częstym ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeński” wychodzi
trzy razy tygodniowo i to w poniedziałek, środę i piątek.
— Skrzynka poczt. 23. — Redakcja i Administracja znajduje
— — — — — się przy ul. Mickiewicza 11. — Telef. 80. —

Konto czekowe: P. K. O. Poznań 204.252

Nr. 14

Wąbrzeźno, sobota 31 stycznia 1925.

Rok VI.

Czas pomyśleć o naprawie.

Ogólna drożyzna i trudne warunki ekono-
miczne wytworzyły w kraju łatwo zrozumiałe roz-
gorczenie i zniechęcenie. W środowiskach miej-
skich, gdzie niedostatek od dawna już zaznaczył
swoje panowanie, gnębiąc wszystkie bez mała
warstwy ludności, całą winę za drożyznę produ-
któw spożywczych składa się na producentów
rolnych. Rolników nazywa się paskarzami i za-
zdrosi im się dostatków, jakie rzekomo zdoby-
wają kosztem miejskiej ludności. Zarzuty te są
jednak niesłuszne, gdyż położenie rolnictwa,
zwłaszcza włościańskiego jest niewątpliwie, kry-
tyczne. Zwracano niejednokrotnie uwagę na
niewspółmierność cen za artykuły rolne, jakie
otrzymują producenci z cenami, jakie płacić mu-
szą ci ostatni za przedmioty codziennego zapo-
trzebowania i towary przemysłowe, maszyny
i narzędzia rolnicze, oraz środki produkcji rolnej.
Trudne położenie rolnictwa zawsze jeszcze istnie-
je, jeśli się zważy, że pośrednik i łańcuch cały
spekulantów obniża ceny na wsi, podwyższając
je w mieście; stan obecny jest groźny zarówno
dla konsumenta jak i producenta.

Nasza polityka rolna i ekonomiczna wogóle
nie doceniała tej niezmiernie ważnej roli, jaką
odgrywa w życiu ekonomicznym i państwowym
zasobna klasa włościańska, stanowiąca najlepsze-
go odbiorcę na towary przemysłowe rodzimej
produkcji.

Cały obecny kryzys gospodarczy ma swe
podłoże w zmniejszeniu zbytu wewnętrznego, o
którym rozstrzyga jednakże ludność włościańska
w kraju jak nasz przeważnie rolniczym.

Stąd polityka ekonomiczna i rolna musi u
nas specjalnie poświęcić uwagę gospodarstwu
włościańskiemu.

Musimy niestety przyznać, że nasza wiedza
o statystyce i dynamice gospodarstwa włościańskie-
go i potrzebach ludności włościańskiej jest mi-
nimalną i że nie czyni się niczego, by wiedzę
tę pogłębić uzupełnić i zastosować do wymagań
życia praktycznego.

Niestety brak było dotąd instytucji, któraby
te badania skupiła i skoncentrowała, zwracając
je ku zagadnieniom bieżącym naszej polityki e-
konomicznej. I dlatego stało się dobrze, iż w
komisji budżetowej nad budżetem rolniczym
wywiązała się ożywiona dyskusja, poświęcona
poparciu rolnictwa drobnego. W rezultacie nie-
tylko podwyższono pozycję budżetową na po-
parcie hodowli drobnowłościańskiej, lecz przyję-
to przychylnie ze strony wszystkich stronnictw
wniosek p. Malinowskiego w sprawie utwo-
rzenia Instytutu ekonomiki włościańskiej. Ma
to być instytucja naukowa na wzór takichże
placówek zagranicznych, których celem byłoby
badanie kwestji włościańskiej, bezstronna ocena
projektów rolnych i współdziałanie w inicjaty-
wie ustawodawczej, akcja wydawnicza itd.

Może w żadnej innej dziedzinie życia gospo-
darczego nie popełnia się tyle błędów z braku
badań nad gospodarką włościańską i warun-
kami życia ludności drobnorolnej, ile właśnie w
zakresie polityki rolnej.

Teraz jednak spodziewać się należy, że zaj-
dzie zwrot ku lepszemu.

ku wewnętrznym, a nie tylko nie zachwiejemy
podstawami złotego, lecz wręcz przeciwnie
wzmocnimy je jeszcze bardziej.

Realizacja pożyczki nastąpić ma w czasie
najbliższym.

Sposób przeprowadzenia tej operacji kredy-
towej, oraz jej warunki wskazują na powagę,
jaką cieszy się celowa polityka ministerstwa
skarbu za granicą. Jest ta operacja równocze-
śnie wielkim tryumfem premiera Grabskiego.

Niemcy zgodzili się na zajęcie Kłajpedy Jaka stąd nauka dla Polski.

Kłajpeda. Opozycyjni politycy litewscy
Smetona, Krewo i Mickiewicz odwiedzili w tych
dniach Kłajpedę i wygłosili tam kilka odczytów
politycznych na temat stosunku Kłajpedy do
Litwy. Smetona zaznaczył, że rząd litewski
za wiele przyrzekł Kłajpedzie, lecz nie za to nie
otrzymał, zaś Mickiewicz przyznał otwarcie, że
okupacja Kłajpedy była dawno już przez Litwę
przygotowywaną i została dokonana w porozumie-
niu z Niemcami, gdyż Niemcy woleli, by Kłaj-
pedę opanowali Litwini, niż przy pomocy Fran-
cji Polacy. Gdyby część ludności kłajpedzkiej
podjęła wówczas obronę, to nie doszłoby do za-
jęcia Kłajpedy.

Armja „państwa gdańskiego”

Jest gotowa — Przyjmie Polaków kulami.

Gdańsk. — W ostatnich czasach tajne or-
ganizacje niemieckie na terenie Gdańskim i Prus
Wschodnich czynią wielkie przygotowania woj-
skowe. Równocześnie prasa berlińska zaczęła
donosić dla odwrócenia uwagi, że „Polska przy-
gotowuje wojska do zajęcia Gdańska.” Jeden z
przywódców organizacji niemieckich wyraził się:
— Niech Polacy spróbują przybyć z woj-
skiem do Gdańska! Przyjmiemy ich ogniem ka-
rabinów maszynowych!

Niemcy krzyczą

Echa noty aljanckiej.

Berlin. Na hasło dane przez rząd prasa
podnosi gwałt z powodu noty aljanckiej o Ko-
lonji. Aljanci zaznaczyli, że żadnej dyskusji w
tej sprawie nie przyjmują i zapowiadają wyka-
zanie szczegółowe, w czym Niemcy nie dotrzy-
mały Traktatu. Odnośne ustępy wywołują w
dziennikach umiejętnie obliczone ataki furji.
„Berl. Tageblatt” pisze o „wyniosłym tonie” i o
„pouczaniu Niemiec co to jest artykuł 429 Tra-
ktatu,” „Berl. Boersen Kurjer” nazywa notę „no-
tą wybiegów:” „Kreuzzeitung” skarży się, że Tra-
ktat „jest przekreślony, jeżeli idzie o miejsca, w
których przemawia na korzyść Niemiec.” „Vor-
wärts” uważa za konieczne „dziwi się zdumiewać.”

Berlin. — Rząd berliński wysłał w ub.
wtorek odpowiedź na notę aljancką. Będzie ona
wręczona ambasadorom, którzy wręczyli notę
aljanatów w Berlinie.

Urodziny Kaisera

„Heil!” — Wielka demonstracja prasowa w Berlinie.

Berlin. — Dzień urodzin eks-cesarza Wil-
helma dał prasie nacjonalistycznej okazję do wiel-
kiej demonstracji za cesarstwem a przeciw re-
publice. „Kreuzzeitung” w emfaticznym artyku-
le zapowiada, że Niemcy nie spoczną, póki sztan-
dar cesarski znów nad państwem nie powieje
„Deutsche Zeitung” wprost w ta „przybywające
go cesarza” okrzykiem: „Heil!”

Pomorze i Targi gdańskie.

Uchwały kupców pomorskich.

Toruń. Przyłączając się do akcji pupietwa
polskiego przeciw Targom gdańskim, towarzy-

Tylko głód zmusi Gdańsk do uległości.

Mowa marsz. Trąpczyńskiego.

Warszawa. W dyskusji, która się odbyła w
senackiej komisji spraw zagranicznych w spra-
wie zatargu z Gdańskiem, marszałek Senatu,
Trąpczyński, wygłosił przemówienie, w którym
na wstępie zastrzegł się przeciwko opinji, jako-
by był zaciętym wrogiem Gdańska. Wprawdzie
nie robił on sobie iluzji co do polityki Gdańska,
ale nigdy nie kierował się w polityce uczuciem
nienawiści. Polska nie była w stanie wyrwać
klów jadowitych Gdańskowi. Pozostaje zatem
tresura głodem, ażeby ludność Gdańska przy-
szła nareszcie do przekonania, że niema co ro-
bić, gdy Polska przestanie Gdańsk żywić.

To jest punkt, co do którego nikt nie ma
prawa, ani możności dawania przepisów Polsce.
Musi ustać szmugiel towarów z Gdańska do Pol-
ski, jak papierosów i wódek. Jest publiczną
tajemnicą, że eksporterzy gdańscy drogą łapów-
ek oplacają tylko drobną część cel.

Pozatem Gdańsk wyzyskuje Polskę w nie-
słychany sposób legalnie na mocy art. 206 um-
owy warszawskiej. Wedle tego artykułu przy

podziale ogólnych cel, każdy Gdańszczanin liczy
się za 6 Polaków, kiedy w rzeczywistości Nie-
mieć jest znacznie oszczędniejszy od Polaka i
mniej konsumuje towarów luksusowych, aniżeli
Polska. W tym roku Gdańsk zaopatrzył się w
zagraniczne towary po 5-letniej blokadzie. Tym-
czasem Polska w roku 1919 i 1920 dla braku
dobrej waluty miała bardzo małą konsumcję,
ale dziś sytuacja zupełnie się zmieniła. Liga
Narodów na żądanie Polski winna się zgodzić
na inny klucz podziału. Akcja rządu nie wy-
starczy, musi przyjść z pomocą i społeczeństwo.
Musimy działać w tym sensie, ażeby ludności
gdańskiej, która na każdym kroku okazuje nam
dużo nienawiści, odebrać soki żywotne, tj. zarobki.

Alarmy prasy niemieckiej.

Berlin. Tutejsze poselstwo polskie oświad-
cza, że rozszerzane w dziennikach niemieckich
pogłoski o rzekomej koncentracji wojsk pol-
skich w związku z konfliktem gdańskim po-
zbawione są wszelkiej podstawy.

Pożyczka amerykańska dla Polski.

Dowiadujemy się ze źródeł prywatnych, że
sprawa wielkiej pożyczki amerykańskiej posu-
nęła się w dniu wtorkowym znacznie naprzód.

Warunki tej olbrzymiej transakcji przedsta-
wiają się w ogólnych zarysach następująco:

Polska otrzyma od konsorcjum kapitalistów
z Oceanu pożyczkę w wysokości około 100
milionów dolarów, czyli pół miljarda złotych
na 8 proc.

Pożyczkę tę zastawimy w jednym z państw
zaprzyjaźnionych na warunkach 4 proc. W ten

sposób kosztować nas będzie ta transakcja za-
ledwie 4 proc.

Na podstawie uzyskanej i ulokowanej w ten
sposób pożyczki będzie skarb miał możność wy-
puścić na rynek pieniężny pół miljarda złotych
w banknotach. Suma ta zostanie zużytkowana
na kredyty dla rolnictwa, przemysłu i na inne
niezbędne, a owoce konieczności państwowe.

Tą drogą zdobędziemy możność przeprowa-
dzenia racjonalnej gospodarki państwowej na
szerszą skalę, zaspokoimy głód gotówki na ryn-

stwo kupców pomorskich uchwalilo: 1) nie wysylac ekspozycji na targi gdańskie. 2) kupcy i przemysłowcy pomorscy wstrzymują się od zwiedzania targów gdańskich, a nawet od wyjazdu w tym okresie do Gdańska. Następnie uchwalono, aby kupcy pomorscy od importerów i eksporterów gdańskich żądali używania języka polskiego w stosunkach handlowych, oraz aby

transakcje finansowe załatwiane były przez polską P. O. K. Firmy spedycyjne gdańskie będą otrzymywały zlecenia kupców pomorskich tylko o tyle, o ile zatrudniają robotników polskich. Poza tym kupcy poznańscy zwrócili się do rządu centralnego w Warszawie, aby nie udzielono fabryce wagonów i stoczni gdańskiej zamówień dopóki nie będą zatrudniały robotników polskich.

Wracamy do dawnych świąt.

Donosiliśmy już, że Rada ministrów zastanowi się jeszcze raz nad kwestją przywrócenia tych świąt, które rozporządzeniem prez. Wojciechowskiego zostały jako takie wykreślone z kalendarza.

Otóż Rada ministrów uchwaliła przywrócić poniedziałek Wielkanocny i Zielonych świąt i drugie święto Bożego Narodzenia. W ten sposób do 10 dni świątecznych przybywają jeszcze trzy dalsze.

Pytanie, czemu nie zostało przywrócone święto Matki Boskiej Gromnicznej, które można

wykreślić z kalendarza, ale nie z serc wiernych dzieci kościoła.

Dnia 2-go lutego i 25 marca nie będzie świąt.

Wobec licznych zapytań Min. Wyznań Relig. i Ośw. Publ. wyjaśnienia, że w dniach 2 lutego i 25 marca odbywać się winna normalna nauka szkolna oraz praca w biurach inspektora i podległych urzędów.

Sensacyjne aresztowania lwowskie i co było ich powodem.

Lwów. Aresztowanie szeregu osób w związku ze zamachem na prezydenta Wojciechowskiego polega na zrobieniu przez policję odkrycia, że zawiązał się tu formalny trust, celem odsunięcia wszelkich podejrzeń zamachu od aresztowanego Steigera. Trustowcy (inż. Kornhaber, drukarz Jäger, fotograf Müatz i inni) dysponowali tak wielkimi kapitałami, że n. p. Mykietynowi ofia-

rowali aż 5000 dol. za to, aby fałszywie w sądzie zeznał i wskazał na Pańczyszyna jako na sprawcę zamachu. Głównym aranżerem tej szajki był właściciel prywatnego biura dedektywów Dwornicki. Zostaną oni oskarżeni o wprowadzenie w błąd władzy, o oszczerstwa i o namawianie do fałszywych zeznań.

Chęć odwrócenia tranzytu przez Polskę.

Rząd powinien dać na to baczną uwagę.

Królewiec. W Królewcu toczą się od pewnego czasu pomiędzy komisją taryfową kolei niemieckich a przedstawicielami zarządów kolejowych Estonji, Łotwy, Litwy i Rosji rokowania w sprawie zawarcia układu, mającego na celu wprowadzenie ułatwień komunikacyjnych w

ruchu towarowym i osobowym. W sprawie komunikacji osobowej i bagażowej zawarto już umowę, przewidującą znaczne ułatwienia. Dotycząca umowa wejdzie w życie w najbliższym czasie.

Dzień wstrzemięźliwości i ofiary 1. 2. 1925 r.

Otoczeni wrogami zewnętrznymi, walcząc z wielu trudnościami wewnątrz kraju, rozumiemy coraz lepiej, iż potrzeba nam koniecznie oszczędności, pracowitości i trzeźwości, jeśli chcemy zachować niepodległość naszą gospodarczą i polityczną. Trzeźwość narodu powiększy jego pracowitość i oszczędność, wzmocni siły fizyczne i umysłowe obywateli, wzbudzi ku nam zaufanie i poważanie zagranicy, słowem trzeźwość — to skarb nie tylko dla jednostki i rodziny, ale przede wszystkim trwały i cenny kapitał narodowy. Tymczasem obecnie zło alkoholizmu panoszy się na dobre w Polsce zmartwych wstając i to we wszystkich niemal stanach i zawodach. Bardzo wielu w Polsce polubiło kieliszek i stąd lekceważy doniosłość walki z alko-

holizmem, a co najmniej zajmuje stanowisko bierne i obojętne. W takich okolicznościach tem bardziej uwydatnia się ważność jedynej w Polsce centrali przeciwalkoholowej w Poznaniu. Działalność jej jest niestety krępowana brakiem funduszy. Temu może i powinno zaradzić całe społeczeństwo polskie. W tym celu urządzamy doroczny „Dzień wstrzemięźliwości i ofiary” w niedzielę 1-go lutego 1925 roku. Rodacy! Nie skąpcie grosza na walkę z pijaństwem! Niechaj każdy uważa sobie za obowiązek narodowy wyrzec się w dniu 1. 2. 25. wydatków niekoniecznych, a grosz zaoszczędzony niechaj przeznaczony na ruch przeciwalkoholowy kierowany przez centralę przeciwalkoholową, czyli **Składnicę Abstynencką w Poznaniu.**

NASZ FELJETON.

Ploteczki wabrzeskie.

Samowolne wywczasy. — Obłężenie ratusza. — Twarde kamienie. — Kuchnia na wypas. — Nadużycia. — Bez braku mieszkań. — Góra sikwy.

Wabrzeżno, 30 stycznia 25 r.

Po mozolnej pracy wywczas w spokoju przyczynia się do odrodzenia utraconych sił. Roz

różniamy wywczasy przymusowe, kontraktowe i samowolne, a te ostatnie stały się u nas tak powszechnymi, że bodaj żadna inna miejscowość w wielkiej Rzplitej nie ma podobieństwa z naszym stołecznym miastem powiatowym. Życie w samowolnym wywczasy cechuje szczególnie tę część mieszkańców grodu z nad trzech jezior, którzy szukając pracy natarczywie nigdy jej znaleźć nie mogą.

W zapędzie szukania pracy poprzez szerz

butelkę Wojciecha, a ona prawie tak samo wyglądała jak moja. Panie kupiec — powiadam — coście nam tu dali? A on zaczął się klamkować i powiedział, że to nie jego wina jeno ponoć tego, co mu takie zapaskudzone z wieczoru butelki postawił. Wtedy ja sobie pomyślałem, z zewnątrz jak zewnątrz, — ale jak tam wewnątrz wyglądać może? i odechciało mi się piwa już na zawsze.

Po przeczytaniu gazety w domu przyszło mi na myśl zepsucie pewnego odłamu naszej młodzieży szkolnej. Bo oto widzicie, w ubiegłą niedzielę do gosposi p. Kielbowiczowej nad szosą nielubską przybyły dwie 12-13 letnie dziewczynki i zażądały 4 litry mleka, kładąc na stół pieniądze. Gdy po nalaniu mleka i zaledwie po oddaleniu się dziewczynki gosposia chciała zebrać ze stołu pieniądze, to tych nie było, bo zginęły z temi dwiema. Czyje te „złote córuchy” były, niewiadomo dotąd, wie się jeno tyle, że były to pociechy bardzo kiepskich rodziców. A takich i podobnych nieponiów jest jeszcze więcej, wzięwszy pod uwagę okradanie współuczni w szkole z rysików, ołówków, gumek, obsadek i t. p. przedmiotów.

Potem zacząłem rozmyślać, jak to niemal całe Wabrzeżno żyje, myśli, śpiewa, gwizduje i tańczy pod znakiem pani M. Muszę jeszcze dodać: i płacze. Bo gdzie jest wieczorem lub w nocy część naszej młodzieży? — tam gdzie pani M. podskakuje. Gdzie jest pewna część obabio-

i dłuż całego kraju, wywczasu spragnione nogi niosą cały korpus wywczasu głodnego bezrobotnego na wywczas do korytarza i na stopnie schodów miejscowego ratusza gdzie po kilkogodzinnych codziennych debatach i po wykurzeniu, niezliczonych ilości cygar i papierosów najprzejdniejszego gatunku o godzinie dwunastej minut czterdzieści i osiem po kilkadziesiąt wypoczynku opuszczają gościnnie przytułek Magistratu. O tej to godzinie, nie wcześniej i nie później, codzienne obłężenie ratusza kończy się.

Po nadmiarze wykorzystanego wywczasu nie dziw zatem, że przy drogach powiatowych leżące na potłuczenie czekające kamienie stały się twarde jak glaz i że do tłuczenia tych glazów trza sprowadzać mniej wywczasowanych bezrobotnych z powiatu bródnickiego i toruńskiego. Naszego wywczasowanego nie nęci, ani godziwy zarobek, ani też dostateczne bezpłatne, urzędowe oczy chroniące okulary, bo ponętniejszym zatrudnieniem jest obłężenie ratusza i przytem więcej urozmaicone. Bo czyż godzi się w sześć lat po ukończeniu wojny trudnić siebie tak nudzącą i czas zabierającą pracą, jaką jest tłuczenie kamieni.

Na cóż zda się też opuszczenie gotowych bruków miejskich i wylegiwanie na szosie przy stosie nieokrzesanych i zimnych kamieni, gdy kuchnia ludowa dużo wywczasowych ciepłą strawą karmi. Strawa ciepła, bezpłatna, pożywna i ilościowo sutą, więcej jest warta, jak tygodniówka zarobiona przy noszeniu na oczach okularów automobilistów podczas tłuczenia kamieni. A zresztą, gdy dużo strawy kuchnia dostarcza, czemuż by nie można nasycić także prosiątka w chlewie. Przecież na to jest kuchnia ludowa, kuchnią na wypas.

Ze nadużycia jednostek przez nieuprawnione pobieranie strawy i niszczenie jej szkoda, ogółowi rzeczywiście wsparcia potrzebującego, niczem to dla bezwstylnego i bezlitościwego motłochu, gotowego iść po strawę po trupach ludzi rzeczywiście głodnych. Nie pragnę jednak aby powyższe słowa stępić miały litościwosercu szanownych ofiarodawców, podtrzymujących byt kuchni ludowej. Wierzmy w starania zarządców kuchni ludowej, by ani litr strawy nie spożyły żołądki nieuprawnionych.

Kwestja braku mieszkań w naszym grodzie zdaje się, że już jest rozwiązana. Zależy ona jeszcze tylko od rajcowania naszych pp. rajców miasta, których tutaj znajdujemy na każdym niemal kroku. Należy tylko ruszyć rozumem, a fabrykę kapeluszy, o ile nie nadaje się na kościół narodowy, można przerobić na mieszkania. Dawniejszą fabrykę „Feniks” mogą mądre głowy przerobić także na ubikacje mieszkalne, a z inną fabryką położoną niedaleko, możnaby postąpić tak samo, gdyż dudni pustkami wtedy, gdy jej właściciel w innych ubikacjach miejskich kieliszki liczy. A liczy je codziennie, nieraz od rana do rana.

Do najnowszych ploteczek miejskich należy powołanie do przymusowej straży pożarnej, całej gromady mężczyzn wszystkich stanów, jako pomoc dla ochotniczej straży. Powołani do oddziału ratowniczego, uwalczają bohaterstwo powołanych do oddziału wartowniczego, posiadając się wzajemnie o przyklepaniu do rąk przedmiotów z płonącej budy wyratowanych i pod wartowanie oddanych. Powołani do oddziału wodnego natomiast bohaterowie niechęć ustąpić obu poprzednio wymienionym oddziałom, a tym mniej oddziałowi sikawkowemu, którego to suche sikwy podczas pożaru bez wody na nie się nie zdadzą. Zdania są różne, a rzecz całą

nych chłopów? — tam gdzie pani M. śpiewa i tańczy. Gdzie ubolewają i placzą narzeczone i żony? — W zaciszu domowym, w zakątku prawdziwego szczęścia, przy opuszczonych dzieciach. Wszędzie pełno pani M. Niejeden krakowiec, szyjąc trafia igłą w jej oczy. Niejeden ślusarz, wierząc dziurę w żelazie, ma przewidzenie, że świdruje jej oczy. Niejeden biuralista, pisząc w księdze zera, maluje jej oczy, a niejeden handlowiec, wyjmując śledzie z beczki, widzi w niej tuziny oczu pani M.

Nawet niektóre nasze niewiasty zaczęły wedle jej malować sobie swoją skórę w około oczu i chciałyby mieć takie same dziurki w nosie.

Wszędzie pełno kabaretu, w domu, przy pracy, na ulicy i podczas targu. Kiedym był jeszcze młody, to miałem częsty lepszy kabaret wtedy, gdy moja hoża Małgorzata po drabinie na stóg słomy się gramoliła.

Anoć, pewnie na dziś dosyć, bo przed pierwszym trza mieć trocha odpoczynku, by mieć potem siłę na niesienie renty, którą pocztą czelkowi staremu wypłaci. Do Was odzywam się w tym miesiącu po raz ostatni, abyście wszyscy jak jedna kupa agitowali za naszym „Glosem” póki jeszcze czas. Przysparza dużo nowych abonentów panu Redaktorowi, a ja zato urządzę z moją starą dla Was taki kabaret, jakiego dotąd cały świat nie widział.

Zyjta z Panem Bogiem i do widzenia w przyszłą sobotę! Wasz przyjaciel **Matysz.**

Gawęda Mateusza.



Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

W tym tygodniu nikt do mnie nie pisał, ani Onufry, ani Kalasanty, ani panna Ixykówna, choćbym rad chciał się dowiedzieć o czym innym i nie kontentować się tem, co przez moje okulary wypatrzyłem. Niemola

gąc jeszcze po mojej chorobie rychtycznie biegać, mało co tym razem wiem i przyjdzie mi zakończyć dzisiejszą gawędę tak, jakiem ją zaczął. Gdym koło małego dworca sztygał, spotkałem Wojciecha Brdekalskiego, co to mu się jakoś dobrze wiedzie, bo to chłop do każdej roboty i niczego się nie powstydzi, a ten zaprosił mnie na butelkę piwa. Nie odmówiłem, bom piwa od niepamiętnych czasów nie pił, więc chętnie wstąpiłem w pobliżu, a gdy uchwyciłem palicami postawioną na stół butelkę, to myślałem na raz, że już nigdy się od niej nie odlepię. Butelka ta była całusięka takiemś czemś oblepiona, że już wcale nie miała wyglądu na szkło, jeno na kolek omorszały, wyjęty co dopiero z mokrego gnojnika. Spojrzałem wtedy na

Kawiarnia i Restauracja Strzelnica z dniem 1 lutego br. wielki program nowych artystów.

rozsądzić będzie można należycie dopiero w chwili pożaru, na 48 godzin przedtem w strażnicy zamówionego. Wtedy to, a nie wcześniej usłyszeć będziemy mogli pochwały gapiów dla bohaterów oddziałów, z których najliczniejsze i najgłośniejsze będą zapewne pochwały: „Góra sikwy!“ ..

Koło wrot

Wiadomości potoczne.

Wąbrzeźno dnia 30-go stycznia 1925 r.

Kalendarzyk, piątek 30 stycznia Martyny p., Sabiny sobota 31 stycznia Piotra Nolaszko M. niedziela 1 lutego Ignacego. poniedziałek 2 lutego N. M. P. Gr.

— **Ostatni numer „Głosu Wąbrzeskiego“** otrzymujecie Szan. Czytelnicy w tym miesiącu. Kto dotąd jeszcze nie zapisał, niechaj to natychmiast uczyni, nie tylko sam, lecz zachęci swoich znajomych i krewnych do zapisania sobie na miesiąc luty naszego pisma. Żadnego domu w naszym powiecie niechaj nie będzie bez „Głosu Wąbrzeskiego“.

— **W sprawozdaniu z posiedzenia Walnego zebrania „Sokoła“** zamieszczonego w ostatnim numerze naszego pisma zaszła pewna niedokładność, którą prostujemy niniejszem w tym kierunku, że nie było żadnej wycieczki przeciwko prasie, bowiem znany prezes „Sokoła“ druha Franc. Czerwińskiego z wypróbowanego taktu i dodatniej pracy na polu społeczno-narodowym.

— **Zwracamy uwagę na ogłoszenie p. Fr. Szymańskiego**, który w swym hotelu pod „Białym Orłem“ otwiera interes delikatesów, oraz skład butelkowej sprzedaży win i cygar. O prócz tego prowadzić będzie p. Szymański handel towarów kolonialnych. Spodziewamy się, że Szan. Publiczność poprze to nowe przedsięwzięcie, gdyż właściciel tegoż znany z uczciwości i rzetelności pragnie swoich odbiorców skóra obsługi zadowolić. Otwarcie nastąpi w poniedziałek.

— **Sąd pokoju w Wąbrzeźnie** na posiedzeniu w dniu 29. I. 25. odbytem przy udziale Przewodniczącego: Sędz. prok. Chrzanowskiego, ławników: Manikowskiego, Piotrowskiego, członk. prok. burmistrza Szwarza, sekretarza rej: Warszewskiego skazał:

Strzyżewskiego Mikołaja z Chełmy za kradzież na 15 zł. grzywny, a w razie jej nieściągalności za każde 5 zł., 1 dzień więzienia.

Jankowskiego Alojzego z Kr. Nowejwsi za zniewagę na 100 zł. grzywny, a w razie jej nieściągalności za każde 5 zł. 1 dzień więzienia, oraz na jednorazowe ogłoszenie tenoru wyroku w „Głosie Wąbrzeskim.“

Helene Kulpińską z Wąbrzeźna ul. Chełmińska 27 za kradzież na 50 zł. grzywny, a w razie jej nieściągalności za każde 5 zł. 1 dzień więzienia.

Leokadję Kulpińską z Wąbrzeźna ul. Chełmińska 27. za paserstwo na 1-jeden miesiąc więzienia.

Stahukiego Augusta z Łopatek za zgorzenie publiczne na 5 zł. grzywny lub 1 tydzień aresztu.

Bortowskiego Romana z Książek za wyszynk alkoholu na 30 zł. grzywny, a w razie jej nieściągalności licząc za każde 5 zł. dzień aresztu.

Marjanę Prusakowską z Nieżywiecia p. Brodnica za oszustwo na 5 zł. grzywny, lub 1 dzień więzienia.

Bogdańskiego Stanisława z Czapel p. Wąbrzeźno za kradzież na 1-jeden miesiąc więzienia Kiełbonia Sebastjana z Witkova p. Toruń za kradzież na 2 miesiące więzienia.

Gogolin Weronikę z Wąbrzeźna za kradzież na 1 dzień więzienia.

Sławińskiego Karola i Czerwińskiego Łucjana z Wąbrzeźna, za kradzież na nagane.

Matuszewskiego Franciszka i Matuszewskiego Stanisława za kradzież polną na nagane.

— **Król. Nowawieś**, dnia 25. I. 1925 r. W niedzielę, po południu, dnia 25 stycznia b. r. o godzinie 4-tej odbyło się walne zebranie kółka śpiewackiego „Harmonja“ z Król. Nowejwsi. Zebranie zagał prezes pan nauczyciel Neumann pochwaleniem Boga i życzeniem: „Dosiego Roku“. Wspomnił on krótko obecnym, iż rozpoczynamy ważny rok — jubileuszowy. Przy obecności 27 członków, przystąpiono do następującego porządku dziennego:

1. Zagajenie, 2. Odczyt protokołu zwykłego, 3. Sprawozdanie skarbnika, 4. Sprawozdanie sekretarki, 5. Czynność skarbnika, 6. Wybór nowego zarządu, 7. Welne głosy, 8. zakończenie.

Protokół z ostatniego zebrania i sprawozdanie roczne zebrani przyjęli. Ze sprawozdania skarbnika wynikało, że dochodu w kasie było: 35,67 zł., a rozochodu: 28,21 zł. Po uiszczeniu formalności składek, kasa liczyła 7,46 zł. Zarząd z małymi zmianami został ten sam; jednogłośnie wybrano jako prezesa p. J. Neumanna, nauczyciela z Król. Nowejwsi, zastępcą p. Szczerbickiego, dyrygentem p. Marchlewicza nauczyciela z Ucięża, sekretarką p. Arszyńską, nauczycielkę z Król. Nowejwsi, skarbnikiem został p. Kucina, ławnikami: p. Czajka i p. Jaworska. W skład sądu honorowego weszli: pp. Dygaszewicz i Topolewski. Jako referenta prasy obrano p. Pörscha, nauczyciela z Więdzadz.

W wolnych głosach proponowano urządzić około 15-tego lutego zabawę z własną muzyką, celem pokrycia kosztów. Zabawę będą poprzedzały ćwiczenia 2 razy tygodniowo. Pan dyrygent proponował w miarę czasu wolnego ćwiczyć prócz zwykłych pieśni najmniej jedną mszę żalobną, na co zebrani się zgodzili. I tym razem zapisało się kilku nowych członków. Odśpiewaniem pieśni: „Kto się w opiekę“ zamknięto zebranie. Uczestnik.

— **Kowalewo**. (Pożar). W poniedziałek dnia 19 bm. między godz. 10-tą, a 11-tą wybuchł pożar u gospodarza p. Sarnowskiego w Borku (około 4 km. od miasta Kowalewa). Z jakiego powodu pożar powstał, nie można było dotąd stwierdzić, jednakowoż w podejrzeniu jest, że pożar spowodował jakiś zbrodniarz-podpalacz. Nadmienić należy, iż nadzwyczajnie popisała się w ratowaniu Ochotnicza Straż Pożarna „Kowalewo“, ponieważ weale nie zauważyła pożaru! (!). Na miejsce wypadku przybyły 2 sikawki i to z sąsiednich wiosek, lecz na nieszczęście obie sikawki były popsute (!). Więc nadbiegli ludzie rozpoczęli akcję ratunkową „gaszeniem czapkami“, lecz to nie odniosło żadnego skutku! 2 sikawki stały przy pożarze bezczynnie, a trzeciej było prawdopodobnie „za daleko“ (!). Lecz ciekawa rzecz, gdzie byli posterunkowi Pol. Państw. podczas pełnienia służby nocnej, kiedy winni zaalarmować straż? — Ostatnim się przecież nie paliło „pod nogami“, więc skąd mogą wiedzieć, że u kogoś innego się pali. — Tak, tak ładne to porządki! — I tak do szczętu spłonęła stodoła i chlewy wraz z trzodą chlewną. Jakby cudem ocalał tylko dom mieszkalny.

— W niedzielę, dn. 1 lutego br. urządzi tu. Kółko Śpiewackie „Św. Cecylja“ zabawę, połączoną z przedstawieniem amatorskim. Odegrane będzie „Cyganie“, artystyczno-utwórna sztuka w 5 odsłonach. Sztukę tę przeważnie w większych teatrach miejskich odgrywano przez zawodowych artystów. W wielu miejscowościach powtarzano sztukę tę na życzenie publiczności. To też spodziewać się należy, że Szan. Obywatelstwo miasta, jakoteż okolicy pospieszy na wyżej wspomnianą zabawę, by zobaczyć piękną sztukę, a przez swój udział poprze Kółko Śpiewackie „Św. Cecylja“, gdyż jest to jedyne kółko śpiewackie istniejące w Kowalewie! — L. M.

RUCH TOWARZYSTW.

— **Kowalewo**. Walne zebranie Związku Inwalidów Wojennych odbędzie się w niedzielę, dnia 1. lutego br. o godz. 1 w poł. w sali p. Zielke. Na porządku dziennym wybór nowego Zarządu. Z powodu bardzo pilnych spraw przybycie prezes Zarządu Wojewódzkiego. Wobec tego przybycie wszystkich członków jest konieczne.

Uprasza się przynieść z sobą legitymacje. Zarząd
— **Wąbrzeźno**. Tutejsze Kółko Rol. podaje niniejszem do wiadomości wszystkim pp. rolnikom okolicy Wąbrzeźna, iż sprowadziło na własność dużą i b. treściwą bibliotekę rolniczą, zatem kto chce korzystać z tej biblioteki niech przybędzie na Walne Zebranie dnia 1 lutego

— **Wąbrzeźno**. Walne zebranie Kółka Rol. odbędzie się 1 lutego o godz. 4 popoł. na które zaprasza się wszystkich rolników okolicy Wąbrzeźna posieważ odbędzie się b. pouczający wykład ref. z P. I. R. Zarząd.

— **Wąbrzeźno**. Walne zebranie Tow. Ludowego odbędzie się w niedzielę, dnia 1 lutego po niesporach w wikaryjce. Na porządku dziennym: Sprawozdanie starego zarządu oraz wybór nowego zarządu, przyjęcie nowych ustaw Towarzystwa oraz kasy pogrzebowej. O liczny udział prosi Zarząd

Posiedzenie zarządowe odbędzie się o godz. 2 i pół pop. w wikaryjce

Drukiem i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego“ w Wąbrzeźnie. — Redaktor odpowiedzialny B. Szczuka w Wąbrzeźnie.

Kto potrzebuje stanoji może dostać takową naul. Kopernika nr. 7. I piętro
Przyleciało 6 żrebaków które można odebrać za zwroceniem kosztów u Tessmera w Jarantowcach.
Kowalomaszynistę potrzebuje od 1 kwietnia Majątność Niedźwiedź p. Wąbrzeźno.

Hotel Wiktorja

W niedzielę, 1 lutego br. od 4-7-mej i od 8-12-tej.

Rzucanie kręgli o nagrody.

Pałac Świetl. Obrazów

hotel „Dwór Wąbrzeski.“
właśc.: Jan Kaczyński, tel. 1.

W niedziel i poniedziałek dnia 1-go i 2-go lutego b. r. (w święto M. B. Gromn.) z filmem p. t.

Wszystko za pieniądze
Tragifarsa w 6 aktach

Kawiarnia i Restauracja „Strzelnica“

Czesław Makowski

Od 1 lutego br. zmiana programu — występ nowych artystów.

DZIRLICZ

znakomity humorysta Contrancier

LEŃSKA

śpiewaczka operowa

RIEDE RENE

klasyczna tancerka

PACZKOWSKA

tancerka akrobatyczno-harakterystyczna.

Koncert artystyczny punkt. o godz. 8 wiecz. --- Wstęp wolny.

Umebl. pokój

z pensją, zaraz lub później do wynajęcia
Zgł. w eksp. „Ol. Wąbr.“

Mieszkanie

od 4 do 6 pokoi

natychmiast dowydzierzawienia
Zgł. do Głosu Wąbr. pod A. Z.

CZTERY TANIĘ DNI

Sprzedaż reklamowa urządzamy od 31 stycznia do 4 lutego 1925 r.

Polecamy po znacznym zniżeniu cenach nasz OBFIGIE ZAOPATRZONY

Skład delikatesów i tow. kolonialnych

Wielki wybór w konserwach krajowych i zagranicznych na które udziela się wyjątkowego rabatu 12^o/o.

Grzegorzyc i Kubaszewski, Wąbrzeźno, Rynek 14.

Ceny zawsze konkurencyjne.

Niniejszem podaję do publicznej wiadomości, iż z dniem 2 LUTEGO 1925 r. OTWIERAM ZNOWU MÓJ

Specjalny interes delikatesów i skład butelkowej sprzedaży win i wódek.

Spodziewam się, że Sz. Publiczność, znając mój skład delikatesów itp. w RYNKU 22, które przez 10 lat prowadziłem, poprze me przedsiębiorstwo, gdyż moim zadaniem jest: „Wielki obrót — mały zysk!”

Staraniem moim jest przez rzetelną i skora obsługę i dostarczenie towarów dobrych — a taniej Szan. Kliencie! pod każdym względem zadowolić.

Z poważaniem

Franciszek Szymański - Wąbrzeźno

właść: hotelu pod „BIAŁYM ORLEM” i składu delikatesów.

Ceny umiarkowane podamy w ogłoszeniu w poniedziałek, dnia 2 lutego.

Za nadesłane życzenia z o-
kazji naszego ślubu składamy

serdeczne

podziękowanie

A. Dąbrowski z żoną.

Walne zebranie

Spółki Wodnej Kanału „Sitno“

odbędzie się w czwartek, dnia 5-go
lutego br. o godz. 10-tej przed poł. w
lokalu p. Szulczewskiego w Łopatkach

porządek obrad:

1. Przedłożenie rachunków za rok 1924
2. Udzielenie zarządowi absolutorjum
3. Przedłożenie statutu z niemieckiego na język polski
4. Wolne głosy bez uchwał.

Przewodniczący **C. Chojnacki.**

Pianina Fortepiany

Bechstein, Blüthner, Feurich, Steinway
i Sons, Neindorf, Zimmermann, Hüpfel

Trisharmonje

Manborg Heftberg.

Pianina

własnej fabrykacji nabyć można najkorzystniej
i na dłuższe raty w fabryce i hurtowni pianin

B. Sommerfeld

Tel. 883. Bydgoszcz Śniadeckich 56.
Tel. 229. Grudziądz Groblowa 4.

Wszelkie reperacje i strojenia forte-
pianów, pianina i harmonjum wykonuje się
pod gwarancją.



Bieliznę żółkłą i splamioną kawą, krwią, winem, czekoladą, owocami,
sokami itd. zleca się dodać podczas gotowania Saponem 2-3 torebki.

„SAPON“.

„ASAN“ działa jak słońce na bielaw i jest
pod gwarancją nieszkodliwy. Żądajcie wszyscy!

Wyrób Chem. Fabryki „ERGASTA“ C. Nagórski
Starogard-Pomorze.

Baczność! Rzeźnicy!

Tani zakup flaków

Wiankowe 30 m.	peczęk zł. 1.60
Srodkowe 10 „	4.50
Wielprzowe 100 „	10.—
Otlągi ca 100 „	13.—

pierwszorzędny towar

Najmniejsze zamówienia odwrotnie uskutecz-
niamy. Większe ilości i dla cechów znacz-
nie taniej.

CENTRALA PRZEM. RZEŹNICKIEGO
Tow. Akc.

Poznań (Rzeźnia Miejska)

Największe przedsię. tego rodzaju w Polsce
Tel. 1350. Adres telegr. Bank rzeźnicki.

Tablice gminne, ta-
blice na wozy, go-
dła i napisy intere-
sowe, rysunki na
materje do hafto-
wania, monogramy
robi

B. Stanczewski

mistrz malarzki

Wąbrzeźno

Wolność 47 a.

Młyn Parowy

Wilhelm Poehlke i Ska.

Kowalewo - Pomorze

Telefon 33.

Telefon.

jest

całkowicie w ruchu

i przyjmuje każdą ilość

pszenicy, żyta i jęczmienia

celem natychmiastowej zmiany na

pierwszorzędną

makę, osep, kaszę i krupkę.

Warto nabyć!

na próbę

największe, z największą ilością ilustracji
i najtańsze pismo miesięczne.

Ostatni zeszyt zł. 1,50 nade-
stać przekazem (nie
w liście) do:

„Świat i Prawda“ - Grudziądz

Za pobraniem

poctowem nie wy-
syłamy. Każdy zeszyt wart

4 zł., kosztuje zaś tylko zł. 1,50. Ka-
dy zeszyt jest dla siebie odrębną cało-
ścią, nity wielka ilustr. książka powieść. naukowa.

Warto nabyć!

Pomorskie Stowarzyszenie Rolniczo - Handlowe

Spółdzielnia z ogr. odp. w Toruniu

Adres tel.: Pomorskarola

Filja w Wąbrzeźnie

TELEFON 173.

Polecamy na bardzo dogodnych warunkach kredytowych, nawozy sztuczne pochodzenia krajowego i zagranicz.

Sól potasową kaluską

Kainit Stebnicki i Kaluski

Azotniak

Wapno nawozowe

Superfosfat mineralny

Siarczan amonu

Tomasyne

oraz

Zakup i Sprzedaż

wszelkich ziemiopłodów, maszyn rolniczych
i ARTYKUŁÓW ŻELAZNO-BUDOWLANYCH.